Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 20 Lipca 1911 roku | № 85

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*C. d.*)

W opowiedzianych wyżej kłopotach p. Zofii odgrywają główną rolę dwie Wołoszki: Mohilanka i logofetowa — w kłopotach i awanturach ziemi halickiej całe grono Wołoszek taką samą odgrywa rolę. Cała rodzina Mohiłów w obu swoich liniach: wołoskiej i mołdawskiej, wraz z niemałą liczbą swoich stronników, którzy wraz z nią przenieśli się do Polski, osiadła w sąsiedniej ziemi halickiej. Cała progenitura Jeremiego Mohiły, złożona z trzech synów i czterech córek, całe potomstwo jego brata Symeona, który pozostawił pięciu synów, zamieszkało w Uściu, w Łyścu, w Wielkich Oczach. Każda z córek Jeremiego Mohiły wyszła a raczej wychodziła zawsze za jakiegoś pana polskiego, a że z wyjątkiem dwóch, Reginy i Katarzyny, które miały tylko po jednym mężu, reszta wychodziła po trzy i cztery razy za mąż, więc razem było aż dziewięciu zięciów Mohiłowych. Regina była za ks. Michałem Wiśniowieckim, Katarzyna za ks. Samuelem Koreckim, Marya miała trzech po kolei mężów: Stefana Potockiego, Mikołaja Firleja, ks. Konstantego Wiśniowieckiego; Anna aż czterech: Maksymiliana Przerembskiego, Jana Sędziwoja Czarnkowskiego, Władysława Myszkowskiego i Stanisława Potockiego. Do tych wszystkich Mohiłów i Mohilanek przybywał jeszcze cały szereg dostojników wołoskich, którzy wraz z wypędzanymi co chwila hospodarami chronili się do Polski osiadali w ziemi halickiej: ihetmanów, logofetów, puharników, wisterników i tym podobnych dygnitarzy — a każdy z nich niemal miał córkę, którą wydawał za jakiegoś szlachcica polskiego lub pozostawił po sobie wdowę, która także wychodziła za Polaka. Tak logofetowa Helena wychodzi za Jerzego Dydyńskiego, podczaszego halickiego, Teodozya Nikoryczyna za rotmistrza Jana Podhoreckiego, Jankulanka za Wojciecha Ponętowskiego.

Powstała nawet wśród Rusinów śpiewka: C z y j a t o b i n e m o w y ł a, n e b e r y W o ł o s z k i! cytowana przez Maryę Kazimierę — jeszcze Zamoyską — w li-

ście do Sobieskiego. Tak wielu Polaków żeniło się z Wołoszkami i tak wiele powstało ztąd kłopotów, procesów i zatargów rodzinnych! Mohiłowie wadzą się zaciekle między sobą, zięciowie Mohiły procesują się i zajeżdżają nawzajem. Wszyscy ci Bałykowie, Urekowie, Nikoryczowie, Stroiczowie i jak się jeszcze nazywali byli dygnitarze wołoscy, idą za ich przykładem. Robi się z tego nierozwikłana gmatwanina sporów, istny Rattenkönig procesów i znaczna część aktów halickich od r. 1609 aż do r. 1644 wypełniona jest tą „Wołoszczyzną".

Nieszczęsne wyprawy Mohiłowych zięciów, podejmowanych na własną rękę celem osadzenia szwagrów na hospodarskim tronie; lekkomyślna awantura Stefana Potockiego w r. 1612, nie lepsza od niej wyprawa Koreckiego i Wiśniowieckiego w r. 1616, sprowadzają klęski na ziemię halicką, są nieszczęściem dla spokojnych ziemian. W Uściu — głównej siedzibie Mohiłów — organizują się te wyprawy, a jak niedawno żołnierz samborski, zaciągany przez Mniszcha, tak teraz żołnierz uścieński jest ciężką plagą całych okolic. Gromadząc się na wyprawę w Uściu, uciska lud i szlachtę; wracając z niej czeka na żołd należny mu od Mohiłów, a że nie zaraz go dostaje, żyje łupem nietylko uścieńskich ale i wszystkich sąsiednich włości. Obywatele ziemi halickiej uciekają się z prośbami do króla, do hetmanów, do wojewody ruskiego o pomoc przeciw temu swawolnemu, rozbójniczemu żołnierstwu; wojewoda Jan Daniłowicz wzywa uniwersałami szlachtę lwowską, przemyską, sanocką, aby zbrojną ręką pospieszyła na ratunek ziemi halickiej. „Po spustoszeniu kraju przez Tatarów — czytamy w jednym z tych uniwersałów, — nad wszystko spodziewanie wielkie kupy ludzi z różnych krajów zebrawszy się ku Uściu państwa koronne i dobra ludzi prywatnych sposobem prawie nieprzyjacielskim plądrują i pustoszą". Obywatele haliccy szlą posły za posłami, iż „Domna Helżbieta, Heremia Mohiły hospodara niegdy wołoskiego pozostała małżonka, wziąwszy przed się posadzenie syna swego Aleksandra na państwie wołoskiem, te wojska w ziemię halicką przywiodła, za czem nietylko strach wojny tureckiej padł, ale i od tych ludzi swawolnie zebranych już ostatnią zgubę prawie krajów swoich widzą" [1]). W drugim uniwersale, datowanym 3 grudnia 1615 r., mówi wojewoda o żołnierzach uścieńskich, że gdy wchodzili w ziemię wołoską, pustoszyli ziemię halicką, „tak że tylko tem różni od Tatar byli, że ludzi nie brali a wsi nie palili"; co to dopiero będzie, gdy te bandy powracać zaczną z wyprawy.

Ale w porze, kiedy nie gotowano się na żadną wyprawę do tej nieszczęsnej Kolchidy, jaką była Wołoszczyzna dla Jazonów polskich, zięciów Mohiłowych, nawet w wyjątkowo spokojnym czasie, kiedy już pretendentów nie było, bo ich Turcy pobrali w niewolę, Uście—rezydencya Domny Elżbiety, wdowy po Jeremim Mohile, jest niegasnącem nigdy ogniskiem gwałtów i krwawych burd, niewyczerpanem źródłem niepokoju i niebezpieczeństwa dla sąsiednich okolic. Dokazuje tam po kolei każdy z hospodarczyków, dopóki na wyprawie po hospodarstwo nie dostanie się w łyka tureckie, dokazują mężowie Mohilanek, dokazuje rodzony brat Domny Elżbiety, Wasyli Łoziński, dokazuje Jan Chański, długoletni rotmistrz w usługach Mohiłów, który w przerwach między wyprawą a wyprawą stacza krwawe utarczki z tymże Łozińskim, aż ich obu pogodzi albo sama Domna Elżbieta albo rządca jej dóbr i burgrabia jej zamku Turkuł. Hospodarczyki dają się we znaki sąsiadom Uścia, osobliwie najstarszy z nich Konstanty dopóki bawi jeszcze w Uściu, w ciągłych jest zatargach z poblizką szlachtą, z Bełzeckimi, Makowieckimi, a osobliwie z Bartłomiejem Polanowskim, którego w r. 1609 w 300 żołnierzy najeżdża w Kończakach i Krasiejowie. Zięciowie Mohiły: Potocki, Korec-

---

[1]) Akta grodowe sanockie, tom 144, str. 402 — 403, 426 — 428.

ki, Wiśniowiecki, Przerembski, biją się i procesują między sobą o posiadanie uścieńskich włości, co jeden się w nich usadowi, to go drugi niebawem wypędzi.

Pierwszy opanowuje Uście Samuel książe Korecki, mąż Katarzyny Mohilanki. W r. 1616 opierając się na skrypcie dłużnym na 80,000 zł. który zeznała na jego rzecz Domna Elżbieta, zapewne jeszcze z tytułu posagu córki, intromittuje się na Uście z zamkiem i na włości doń należące, obejmuje w posiadanie Międzygórze z zamkiem Strychańce, Łuką, Tumierz, Trzcianiec, Kromidów z zamkiem, Rosniów, Łysiec, Grocholin, Dołhe, Stebnik i Tysowice[1]). W dwa lata później drugi zięć Mohiły, Stefan Potocki, wówczas już starosta kamieniecki, wspólnie z Mikołajem Potockim, wojewodzicem bracławskim, porozumiawszy się z trzecim zięciem Maksymilianem Przerembskim, kasztelanem sieradzkim, mężem Anny, zbiera oddział zbrojny w sile 300 ludzi, napada na dobra uścieńskie, wyrzuca z nich przemocą urzędników książąt Koreckich i obejmuje w posiadanie pewną część włości, podczas gdy w drugiej części bronią się jeszcze zwycięsko Koreccy. Niedługo jednak wytrzymują szturmy Potockiego i Przerembskiego, którzy zgromadziwszy niebawem— jak to utrzymuje sługa Koreckich Piotr Chamiec w swojej protestacyi — około 700 opryszków pokuckich „z działami, strzelbami, łukami i rozwiniętymi sztandarami“ wypadają z Lackiego przez lasy na terytoryum Uścia, do wsi Łuki i Międzygórza, odpędzają chłopów od robót polnych, zabierają woły i pługi, konie i bydło. Koreccy nie tak łatwo jednak ustępują z pola, raz pobici gotują szybko odwet, i tegoż samego jeszcze roku nasyłają 200 kozaków i Tatarów na Lackie, zabierają Przerembskim 300 sztuk bydła i pędzą je do Uścia, gdzie młody Karol Korecki rozdziela je między kozaków.

W r. 1623 dopiero przychodzi do zgody między Przerembskim a owdowiałą Anną Korecką. Przerembscy biorą połowę miasta i twierdzy Uścia i 14 włości. Korecka drugą połowę Uścia i twierdzy, dwa miasteczka: Lackie i Chorostiatyn i 7 włości. Ale teraz występuje znowu trzecia Mohilanka, Michałowa Wiśniowiecka, jako pokrzywdzona, obala tę ugodę, wygrywa proces, a jej dzieci: Anna, Jeremi i Michał usiłują intromittować się w uścieńskich dobrach. W r. 1629 przychodzi do ugody między spornemi stronami: Przerembscy spłacają Wiśniowieckich i utrzymują się na swojej połowie Uścia, Koreccy zaś w tym samym roku sprzedają swoją połowę hospodarowi mołdowskiemu Mironowi Bernawskiemu. „A na część Książęcia Jego Mości (Bernawskiego)—czytamy w intercyzie — dostała się część zamku uścieńskiego od baszty Kurzej Nogi zwanej do pokojów, które świeżo pogorzały. A piwnica murowana pod skarbem na poły ma należeć obiema stronami, w mieście zaś pierzeja nowa poprzecznia od zamku mniejszego“ i t. d. W r. 1633 Miron Bernawski umiera a król Władysław IV już w następnym roku nadaje hetmanowi Stanisławowi Koniecpolskiemu wszystkie dobra ruchome i nieruchome pozostałe w Polsce po zmarłym hospodarze a prawem kaduka przypadające skarbowi królewskiemu, wieczystą i nieodwołalną donacyą — jednakże z warunkiem, aby hetman uwzględnił stosownie prawa spadkowe wdowy i siostry Bernawskiego.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA

— **Upomnienie biskupa.** Ministeryum spraw wewnętrznych zwróciło, jak donosi Ag. Pet., „poważną uwagę“ biskupowi rzymsko-katolickiej dyecezyi żmudzkiej na nieprawne zezwolenie zakonnikowi zgromadzenia oo. kapucynów ks. Kuderkiewiczowi na wygłaszania kazań w kościołach dyecezyi telszewskiej.

---

[1]) Akta grod. halickie, tom 119, str. 1648.

Arcybiskup rzymsko-katolicki warszawski, z rozporządzenia mininisteryum spraw wewnętrznych, upomniał przeora klasztoru oo. kapucynów w Nowem Mieście, ks. Feliksa Sadowskiego za dopuszczenie do delegacyi ks. Kuderkiewicza do dyecezyi żmudzkiej.

— **Rewizya kolejnictwa.** Ministeryum komunikacyi postanowiło przeprowadzić rewizyę gospodarki na kolejach prywatnych. Na pierwszy plan wysunięto rewizyę kolei Południowo-Wschodniej. Zadanie to polecono specyalnej komisyi, do której składu wchodzą przedstawiciele ministeryów komunikacyi, skarbu, wojny, handlu, wreszcie kontroli państwowej.

Ministeryum komunikacyi podkreśla, iż komisya nie ma zupełnie charakteru karnego, to jest nie będzie dążyła do ujawniania nadużyć. Zadanie jej polegać ma tylko na gromadzeniu danych, ułatwiających stawianie wniosków, dążących do wprowadzenia reform.

Termin wizytacyi kolei Warsz.-Wiedeńskiej nie jest jeszcze ustalony.

— **Przywóz surowca.** Rada ministrów upoważniła ministra handlu i przemysłu do uwzględniania starań fabryk metalurgicznych w sprawie ulgowego przywozu surowca zagranicznego, o ile te starania nie wywołują wątpliwości. Ministeryum zamierza pozwolić 12-tu fabrykom metalurgicznym na ulgowy przywóz z zagranicy 592,640 pudów surowsca.

— **Komora celna.** Sprawa budowy nowej komory celnej w Warszawie tak się przedstawia: Minister skarbu po przejrzeniu szkiców projektów nowych urządzeń celnych, opracowanych przez budowniczego p. Kessowskiego, uznał za pożądane nabycie od władzy wojskowej gruntów, przeległych do placu Broni, jako najodpowiedniejszych pod budowę nowych gmachów celnych. Teraźniejsza komora celna przy ulicy Chmielnej nie będzie zniesiona, gdyż będzie się tam mieścił oddział komory pocztowej, który obecnie jest rozdzielony, więc interesanci zmuszeni są udawać się do gmachu poczty, po odbiór przesyłek zagranicznych, nadsyłanych pocztą, a potem na komorę.

Po przeniesieniu komory na nowe locum, komora pocztowa będzie złączona pod jednym dachem. Co zaś do projektu nabycia terytoryum celnego przy ulicy Chmielnej przez kolej W. W., to ten nie był już brany w rachubę, i tylko wzmiankowano, iż zarząd kolei W. W. pragnie nabyć z terenu komory wązki pas gruntu na ułożenie toru dla nowej linii kolei elektrycznej, która ma być urządzona od dworca warszawskiego kolei W. W. do Grodziska.

Zanim atoli nowe gmachy komory celnej będą zbudowane, postanowiono niezwłocznie rozszerzyć starą komorę celną przez nadbudowę 3 piętr na jednym z większych magazynów, i wzniesienie 2 nowych śpichrzy. Roboty budowlane na komorze celnej przy ul. Chmielnej już rozpoczęto. Grube kasztany rosnące na placach komory już padły pod toporem.

— **Dla wychodźców.** Departamen policyi zawiadomił okólnikiem władze miejscowe, iż rząd pruski wydał obecnie prawo, na mocy którego dzieci, nie mające lat 14, nie mogą towarzyszyć rodzicom, udającym się na letnie zarobki do Prus. O wydaniu tego prawa polecono uświadomić ludność wiejską i robotniczą, udającą się na letnie zarobki do Prus.

— **Księża przyjmują prawosławie.** Przed tygodniem w Wilnie przeszedł na prawosławie ksiądz Bolesław Szłamas. Syn włościanina Litwina, urodził się w r. 1871 we wsi Romejki, w pow. wiłkomierskim guberni. kowieńskiej. Po wyświęceniu na kapłana dyecezyi żmudzkiej od roku 1894 — 1900 był wikaryuszem w Goldyndze w Kurlandyi, skąd zasuspendowany przez biskupa Pallulona wyjechał do Ameryki, powróciwszy stamtąd, przeszedł na prawosławie.

W niedzielę w soborze wileńskim z ogromną uroczystością przyjęty został na łono prawosławia wraz z żoną i trojgiem nieletnich dzieci drugi ksiądz Kamil Jermołajew, syn organisty w Kronsztadzie, urodzony w r. 1864, wyświęcony w. r. 1887, były wikaryusz miński, a potem filialista w Luszewie dyecezyi mohylowskiej, zasuspendowany przez władzę duchowną.

— **Reforma głównego zarządu rolnictwa.** Według otrzymanych z Petersburga wiadomości, w Królestwie Polskiem, zamiast istniejących obecnie 3-ch zarządów dóbr państwa, a mianowicie; warszawskiego, lubelskiego i łomżyńskiego, mają być utworzone tylko dwa zarządy rolnictwa i dóbr państwa pod nazwą: Pierwszego nadwiślańskiego z siedzibą w Warszawie; dla drugiego takiegoż zarządu okręgu działania jeszcze nie oznaczono z powodu projektu skasowania gub. Siedleckiej. Naczelnik każdego zarządu ma mieć dwuch pomocników: jednego do za-

rządzania leśnictwami i dobrami państwa, drugiego do urządzeń rolnych. Przy zarządach tych będą utworzone komitety do spraw rolnictwa lokalnego z udziałem przedstawicieli od instytucyi ziemskich, przedstawicieli organizacyi rolniczych, przedstawicieli banku włościańskiego, Tow. Kredytowego Ziemskiego i władz krajowych.

— **Urządzenia wodne.** Główny zarząd rolnictwa opracował szereg projektów, dotyczących uregulowania gospodarki wodnej. Między innemi zdecydowano, by wydane w dn. 3 czerwca r. 1902 przepisy o budowie urządzeń wodnych zastosowano również i w Królestwie Polskiem.

— **Spór o śledz'e.** Dyrekcya kolei pruskich w Królewcu zawiadomiła zarząd kolei Nadwiślańskich, że wznowiła wysyłanie do państwa rosyjskiego przez st. Grajewo śledzi w beczkach w wagonach Breidszprechera, a to w celu usunięcia przeładunku w Grajewie. Przytem dyrekcya nadmienia, że wagony te będą posypane otrębami i trocinami, tak, że po oczyszczeniu ich będą zdatne pod przewóz cukru i zboża. Przeciwko tej uchwale zarząd drogi Nadw. i komitet okręgowy postanowiły energicznie zaprotestować. Zarząd kolei Nadwiślańskich domaga się, aby śledzie przewożone były w zwykłych wagonach i przeładowywane w Grajewie.

— **Z akcyzy.** Główny zarząd akcyzy wydał rozporządzenie, iż pomocnicy sprzedawców w sklepach monopolowych mogą być utrzymywani tylko w tych sklepach, w których rocznie sprzedają niemniej, niż 350 tysięcy butelek. W sklepach ze sprzedażą pół miliona butelek sklepowi będą mieli po dwuch pomocników.

— **Litewska fabryka cukierków.** W Szawlach założona została udziałowa fabryka cukierków p. f. „Biruta". Udziałowcami są Litwini, byli subjekci i drobni handlarze. Papierki do owijania cukierków będą miały litewskie barwy, ozdoby, nazwy, wierszyki i t. d.

— **Delegowanie zakonników.** Ponieważ jeden z zakonników oo. kapucynów z Nowego Miasta, na skutek zezwolenia biskupa dyecezyi żmudzkiej, udał się do tejże dyecezyi, celem wygłoszenia kazania w jednym z kościołów parafialnych, lecz bez wyjednania pozwolenia władzy świeckiej, warszawski generał-gubernator wydał rozporządzenie do biskupów w Królestwie Polskim, by w wypadkach delegowania zakonników do kościołów parafialnych dla sprawowania jakichkolwiek posług religijnych, wyjednywali za pośrednictwem przełożonego klasztoru zezwolenie tegoż generał gubernatora.

— **Budowa mostu na łasze.** W zakończeniu komunikacyi z trzecim mostem od

---

16.

Andrzej Towiański i jego sprawa.

(*Dok.*)

Oprócz gromów ciskanych ze strony Kościoła urzędowego, koło musiało przecierpieć i wewnętrzne burze, wskutek scysyi, nieporozumień braci. Gorętsi uczniowie rwali się do czynu, mistrz zachęcał do pracy wewnętrznej. Adam Mickiewicz kiedy ruch rewolucyjny ogarnął niemal całą Europę i przenosił się z kraju do kraju, rozszedł się w 1847 r. z Towiańskim i już do końca na swoją rękę działał, choć z mistrzem nigdy nie zrywał. Niektórzy inni, nie zrywając także z Towiańskim, poszli własną drogą.

Tem niemniej wybrane kółko trzymało się w karbach jedności, praktykując zupełne zaparcie się siebie. Szeregi ich powiększyły się wskutek przyłączenia się wielu Francuzów, Niemców, a szczególnie Włochów.

V.

Sprawa Towiańskiego wobec nauki chrześcijańskiej.

Że Kościół Rzymski źle osądził sprawę Towiańskiego, nie wynika, aby ona sprzeciwiała się nauce Chrystusa Pana. Zmateryalizowany Rzym zawsze gasił ducha! Chrześcijaninowi należy wziąść Ewangelię, jako regułę postępowania, oraz orzeczenia soborów powszechnych tych, na których całe chrześcijaństwo wyrażało

strony Pragi zaczęto od kilka tygodni temu budować specyalny most na łasze wiślanej a właściwie już na jeziorze zwanem Gocławskiem, dzielącym Kamionek od łąk Skaryszewskich. Dla przewozu ziemi na brzeg warszawski do wysokości wału ochronnego i dla dostawy kamienia zbudowano prowizoryczny most na jeziorze. Sam projekt nowego mostu obejmuje dwa nasypy po obu stronach, sam zaś most połączony będzie ze śluzą, w potrzebie przepuszczającą zbyteczne wody z jeziora oraz całej niziny, objętej systemem wałów ochronych miedzyszyńskich i gocławskich.

Od strony Pragi osobno zaczęto podwyższać poziom placu przy zbiegu ulic Wołowej, Moskiewskiej i Skaryszewskiej. Wykonanie projektu zmusi zarząd kolei do zmiany toru, przecinającego wał ochronny w miejscu wjazdu na groble trzeciego mostu, niesposób bowiem by kolej szła w poprzek poziomu na drodze do trzeciego mostu.

— **Pozwolenia na wykusze.** Magistrat warszawski na jednej z ostatnich sesyi powziął decyzyę zasadniczą, w sprawie pobierania opłat za wykusze (kryte balkony), kierując się w tej mierze następującemi motywami:

„Biorąc pod uwagę, że wyłączenie ze stałego użytkowania przestrzeni może być dokonane li tylko dla dobra ogólnego i nie powinno się tego dobra ograniczać, należy przyjść do wniosku, że wykusze, czyli kryte balkony, mogą być dopuszczane wtedy, kiedy zmierzać będą do upiększenia miasta. W tych warunkach wykusze są konsekwentnem rozwinięciem i uzupełnieniem stylu danej budowy i zazwyczaj nie zajmują, w porównaniu z przestrzenią i szerokością ulicy, wiele miejsca. Lecz niezależnie od tego, winna być wnoszona opłata za zajęcie przestrzeni przeznaczonej dla użytku publicznego (analogiczna opłata pobierana jest za t. zw. buazerye i szafki). Z tego powodu, w każdym poszczególnym przypadku, należy poddawać obradom magistratu i wnioskować o względach estetyki i określić przestrzeń zajętą przez wykusze, dla ustalenia opłaty. Do czasu opracowania taryfy specyalnej, pobierać należy opłaty, stosując się do opłat, przyjętych przy tymczasowem zajęciu gruntu miejskiego pod budowle, mające cel dochodowy (np. werandy, budki i t. p.). Jako środek tymczasowy należy żądać, w celu regularnego opłacania czynszu ustanowionego, kaucyi w wysokości kapitalizowanej opłaty w stosunku 4% do czasu zatwierdzenia taryfy. Po zatwierdzeniu taryfy stałej przez odpowiednie władze, kaucya tymczasowa podlega zwrotowi, a do właściwego działu III-go nieruchomości, wniesione być winno

---

i wyjaśniało swoją wiarę i porównać z nową nauką. Rozbierając naukę Towiańskiego, widzimy, że żadnego ona dogmatu nie porusza, niczego nie zbija, a prowadzi do wysoce moralnego życia chrześcijańskiego. Wypowiada wprawdzie ona czas nastania ery odrodzenia ludzkości, czyli tryumfu zupełnego cnoty nad występkiem, tryumfu zapowiedzianego przez wielu proroków Starego i Nowego Zakonu; atoli życie dobre przyjmujących owo objawienie przekonać zdolne jest nieuprzedzony umysł, że tak jest.

Prawda, nie wszystkie wyrażenia Towiańskiego, czy jego uczniów, oraz sposób wypowiadania myśli podobać się mogą; ale co do tego pamiętać należy, że prawdy od Boga wychodzące wyjaśniane są przez ludzi, ich pojęciami, ich mową, na co wychowanie, wykształcenie, filozofia współczesna wpływa, a co wszystko, jak szata zewnętrzna, łatwo się oddzieli od treści, od istoty rzeczy, którą jest myśl Boża, wola Boża.

Wobec czego o ruchu religijnym, jaki wszczął Towiański powiedzieć można za św. Pawłem: „Dał Pan Bóg niektórych Apostołów, a niektórych proroków, a drugich Ewangelistów, a innych pasterzy i doktorów: ku wykonaniu świętych, ku robocie posługowania, ku budowie Ciała Chrystusowego: ażebyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej“.

(Do Efez IV, 11, 12, 13).

Koniec.

zastrzeżenie na rzecz magistratu, obciążające daną nieruchomość opłatą za wykusze“.

W ten sposób kwestya udzielania pozwoleń na wykusze została zasadniczo rozstrzygnięta, co czyni zadość pilnej potrzebie sezonu budowlanego.

ZAGRANICZNA.

* **Zjazd dziennikarzy słowiańskich.** Dalsze szczegóły zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Białogrzedni są następujące: Po wysłuchaniu referatu Iwanowicza w sprawie słowiańskiej agencyi telegraficznej, postanowiono wybrać komisyę, która opracuje protokół dla przyszłego zjazdu.

Do komisyi weszli przedstawiciele wszystkich narodowości słowiańskich oprócz Rosyan, którzy uznali, że wybór ich delegata może nastąpić dopiero po zorganizowaniu w Rosyi związku dziennikarzy.

Przyszły zjazd słowiański uchwalono odbyć w Zagrzebiu w razie zaś, gdyby Austrya się nie zgodziła, główny związek wybierze inne miejsce.

Zjazd w Rosyi projektowany jest w r. 1913.

O g. 4 pp. uczestnicy zjazdu przyjęci zostali przez królowę. Wieczorem miasto wydało obiad na cześć dziennikarzy, biorących udział w zjeździe.

* **Stary ratusz poznański.** Historyczny ten zabytek z czasów samodzielnego państwa polskiego zostanie całkowicie odnowiony na mocy uchwały magistratu i radnych miejskich. Na koszty odnowienia przeznaczono 431,000 marek. Do sumy tej dołożył rząd 60,000 marek ze względu na to, że ratusz poznański zalicza się do najznakomitszych zabytków. Stary ratusz poznański zaczęto odnawiać z początkiem wiosny roku zeszłego, a całkowicie skończony ma być do jesieni roku 1912.

W roku 1725 zerwał wicher wieżę ratuszową, która została odbudowana, a od roku 1783 nic się tam nie zmieniło. Rusztowanie przykryło zupełnie całą wieżę, a również i orła, co do którego niektórzy żywią pewne obawy, a mianowicie, że ulegnie zmianie. Orzeł ten, jak obecnie stwierdzono, jest 1,90 metr. wysoki, 2,10 metr. szeroki, kadłub ma 15 centymetrów gruby, a cały wykonany jest z blachy miedzianej trzymilimetrowej i umieszczony na sztabie żelaznej wysokości 2 metrów, a 8 centymetrów kwadratowych grubej. Według orzeczenia znawców, orzeł wytrzyma jeszcze kilka wieków.

* **Papież znosi święta.** W urzędowym dzienniku watykańskim „Osservatore Romano“ ukazał się tekst postanowienia papieskiego znoszącego święta w Kościele rzymsko-katolickim. Według brzmienia tego dokumentu, oprócz niedziel pozostawiono tylko siedem świąt, a mianowicie: Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzy Króle, Wniebowstąpienie Pańskie, Niepokalane Poczęcie N. M. P., święto św. Apostołów Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych. Inne święta zostają skasowane, Boże Ciało przeniesione na niedzielę. Przyczyny, które skłoniły papieża do tej inowacyi, są następujące: 1) ułatwiona komunikacya za pomocą kolei, statków parowych, i t.p., dzięki czemu ludzie z łatwością zwiedzają obce kraje, w których jest mniej świąt niż w krajach rz.-katolickich; 2) handel rozgałęziony wśród ludzi, któremu dni świąteczne przeszkadzają; 3) drożyzna i potrzeba większych zarobków, czemu ma przeszkadzać duża liczba świąt. Jak widzimy, przyczyny powyższe bynajmniej nie świadczą o duchu apostolskiej gorliwości papieża. Zdolne są one przekonać przemysłowca i kupca, lecz nie przemawiają do przekonania kapłana. To też z postanowienia tego będą zadowoleni przemysłowcy, kupcy, właściciele wielkich majątków, którzy i tak nie dbają o święta, ale nie lud ciężko pracujący. Niepotrzebnie więc papież udaje gorliwość o dobro ludu mówiąc, że „w imię dobra chrześcijańskiego ludu“ znosi święta i że jest to „dowód jego apostolskiej pieczy“. Lud na tej „gorliwości“ prędko się pozna. Ciekawa tylko rzecz, czy biskupi polscy posłuchają w tem papieża i czy istotnie zredukują święta w myśl rozporządzenia papieskiego. Bo w takim razie coby się stało z odpustami, zwłaszcza w Częstochowie?

* **Zakon Jezuitów.** Z początkiem r. 1910 zakon jezuicki był podzielony na pięć asystencyi. Asystencya włoska posiadała pięć prowincyi, z których było 817 kapłanów, 427 scholastyków i 411 braci. Asystencya niemiecka obejmuje sześć prowincyi, a mianowicie: austryacką i belgijską z 1,194 członkami, galicyjską z 491 członkami, niemiecką z 1,150 członków, czyli razem 4,132 członków, a z tych 1,998 kapłanów, 1,053 scholastyków, 1,081 braci. Asystenaya francuska miała cztery prowincye z 3 090 członkami, a mianowicie: 1,753 kapłanów, 698 scholastyków i 639 braci. Asystencya hiszpańska miała pięć prowincyi z 3,727 członkami, a z tych 1,575 kapłanów, 966 scholastyków i 1,183 braci Asystencya angielska miała 3,692

członów, a z tych 1,705 kapłanów, 1,241 scholastyków i 746 braci. Cały zakon jezuicki liczył na początku 1910 r. 16,293 członków, z tych było 7,848 kapłanów, 4,385 scholastyków i 4,060 braci.

W powyższym spisie nie wymieniono oczywiście sodalisów ani zgromadzeń religijnych, zostających pod bezpośrednim kierunkiem jezuitów.

* **Powódź na Bukowinie.** Klęska powodzi, która nawiedziła Bukowinę, jest jedną z największych, jaka kraj ten kiedykolwiek dotnęła. Zasiewy pięciu gmin uległy zupełnemu zniszczeniu. W wielu miejscowościach powódź przyszła tak nagle, że mieszkańcy pozostawili swe mienie i uciekli na dachy domów. Dopiero strażacy i żandarmi na łodziach wyswobodzili ich z tej sytuacji. Siła naporu wody była ogromna. Wiele domów zostało zburzonych. Mniejsze budynki drewniane fale uniosły. Prut wezbrany unosi mnóstwo wyrwanych z korzeniami drzew, dachów, trupów zwierząt. Znaczne obszary nadbrzeżne są zamulone i zarzucone kamieniami i na całe lato pozostaną opustoszałe. Także w Czerniowcach szkody są bardzo znaczne. Na przedmieściu wszystkie piwnice i sutereny stoją pod wodą. Na 14 kolejach miejscowych ruch wstrzymano. Szkodę materjalną dotychczas oceniono na kilka miljonów.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Wilno. (Koresp.). Sprawa o zajście na cmentarzu. Zarząd miasta na mocy artykułu prawa 706 i 707 Ustawy Medycznej poł. t. XIII zbioru praw wyd. 1905 r. udzielił parafii maryawickiej wileńskiej dnia 4 września 1909 r. sześćset sążni kwadratowych ziemi na cmentarz grzebalny w miejscowości zwanej Kupryaniszki. Ale dopiero 12 lutego 1910 r. został wydelegowany geometra i członek zarządu miasta dla oznaczenia granic wspomnianego cmentarza. Ludność okoliczna, gdy się dowiedziała, że maryawici dostają cmentarz na Kupryaniszkach, wystąpiła tłumnie i oświadczyła kategorycznie, że pod żadnym pozorem nie pozwala urządzać tam cmentarza maryawickiego. A że to była zima i granic okopywać nie było można, więc wszystkie te protesty skończyły się na słowach. Dopiero gdy został naznaczony drugi termin 24 marca na ostateczne przyjęcie cmentarza i oznaczenie granic, wynikła cała awantura. Gdy geometra odznaczał granice cmentarza, a ksiądz Tułaba wziął od robotników rydel, aby rozpocząć robotę okopywania, jak na dane hasło, zaczęła zbierać się zewsząd prawowierna ludność, i gwałtem chciała nie w puścić maryawitów w posiadanie cmentarza. Wyrwali z rąk księdza maryawickiego rydel, porwali sznur i wszystkie znaki rozrzucili, a lżąc i najokropniej wymyślając, wygrażali się księdzu i geometrze kułakami i kijami, jeżeli poważą się urządzać tam cmentarz. Widząc na co się zanosi, wezwano strażników naprzód dwóch. Lecz gdy to nie pomogło wezwano rewirowego z większym oddziałem strażników, następnie przybyła i policya konna z przystawem na czele, a ludność wciąż gromadziła się coraz więcej i tak trwała cała ta awantura około 6 godzin. I nie wiadomo kiedy by się skończyła, gdyby nie zaszedł jeden dziwny szczegół. Mianowicie wyrwał się czy też naumyślnie został puszczony koń jednego z policyantów. I to nieme bydlę brykając i skacząc pośród tłumów tak umiejętnie zajęło się rozpędzaniem zbuntowanej ludności, że każdy z buntowników zapomniał o celu swego przybycia i ratował się co prędzej ucieczką do swojej chałupy, aby nie być stratowanym od tego dziwnego poskramiacza.

Obecnie zajście to było rozpatrywane w sądzie pokoju, gdzie po przesłuchaniu świadków, za samowolę, wymysły i zakłócenie spokoju publicznego zostali skazani najgłówniejsi przywódcy rozruchu: Jan, Anna, Jerzy, Antoni i Michał Gurynowie, Wincenty Bereśniewicz, Bolesław Sobieski, Bronisław Prokopowicz, Stanisław Bielkiewicz. Wszyscy acz mieszczanie stołecznego miasta Litwy, lecz ani jeden nie umiał się podpisać, zostali skazani na dwa miesiące aresztu z pozostawieniem prawa apelacyi.

J. H.

KALENDARZYK.

Lipiec

20	Czwartek	Czesława W.
21	Piątek	Praksedy P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27